

Za sprawą ISIS przenieśliśmy się znów do średniowiecza

Delikatnie rzecz ujmując, w tym nowym 5775 roku, niektóre wiadomości nie są zbyt dobre. W artykule z „Ynet News” jego autor, Oz Almog, pisze tak: „Kiedy już wydawało nam się, że świat stawał się jedną wielką wioską, a wizja końca wojen była bardziej realna niż kiedykolwiek, pojawił się radykalny islam i wszystko zepsuł”.

Autor chyba przeoczył fakt, że radykalny islam istnieje już od dawna. Tak naprawdę islam jest na wskroś radykalny. Niektórzy muzułmanie mówią, że ISIS „przywłaszczyło sobie” islam. Prawda jest taka, że to islam przywłaszczył sobie radykałów. Koran wyraźnie nakazuje ścinanie głów niewiernym; mówi o tym 12 werset 8 sury, w którym czytamy: „Bóg objawił swoją wolę aniołom, mówiąc: Będę z wami. Dodawajcie wierzącym otuchy. Wleję przerażenie do serc niewiernych. Ścinajcie ich głowy, ścinajcie nawet opuszki ich palców!”

Za swojego życia Mahomet często nakazywał ścinanie głów wrogów. Na przykład, pewnego razu Mahomet i jego armia ustawili w szeregu wzdłuż długiego rowu 800 Żydów i wszystkim na raz odrąbali głowy. Jest to po prostu chore okrucieństwo, które nie pasuje do cywilizowanego świata.

Dalej Oz Almog pisze tak: „Ekstremizm rozrasta się i na horyzoncie widać ciemne chmury światowej wojny. Islamskie Państwo nie jest niczym niezwykłym na scenie fundamentalnego islamu. Nawet bestialskie ścinanie głów nie jest niespotykaną zbrodnią w tych społeczeństwach, nie jest ono też najbardziej radykalną ze zbrodni. W ostatnich latach miliony ludzi zostały brutalnie zamordowane w imię Allaha. Zachód zamknął uszy i oczy nie tylko na islamski terror i przemoc wobec odmienności, ale także na arabskie dyktatury miażdżące ludzkie prawa”.

„W tej zbrodniczej wojnie ze swoimi braćmi «heretykami», Islamskie Państwo trzyma lustro skierowane także na narody muzułmańskie. W niedalekiej przyszłości ludzie z tych narodów zaczną uważniej badać religijny fanatyzm i nastąpi stopniowy proces otrzeźwienia. Radykalizm religijny to potwór z tykającą bombą autodestrukcji, który w końcu sam siebie zniszczy”.

Dobrze by było, ale obawiam się, że Oz Almog się myli. Cały świat pogrążony jest w jakimś moralnym i intelektualnym szaleństwie, gdzie dobro jest złem a zło dobrem i nikt nie jest niczego pewien. Gdy odrzuca się Bożą mądrość, mądrość sama wychodzi oknem. W zachodnim świecie poprawność polityczna stworzyła atmosferę, w której liderzy polityczni oraz inni przywódcy tak naprawdę wierzą, że religia nienawiści jest dobra, a religia miłości zła. Utracili zdolność odróżniania dobra od zła. Dlatego też, moim zdaniem, zło się wzmoże, a nie zmaleje.



Prawosławny ksiądz broni Izraela

Pewien prawosławny ksiądz (mieszkający w Izraelu) stanął niedawno przed Radą Obrony Praw Człowieka ONZ i przekonywał, że Izrael jest jedynym państwem na Bliskim Wschodzie, gdzie nie prześladowuje się chrześcijan. Ojciec Gabriel Naddaf błagał członków tej Rady reprezentujących 47 narodów, aby „ukończyli polowanie na czarownice w jedynym wolnym kraju w tym regionie”.

Powiedział też: „Obecnie na Bliskim Wschodzie istnieje tylko jedno państwo, w którym chrześcijaństwo nie tylko nie jest napiętnowane, lecz z uznaniem ma gwarantowaną wolność słowa, kultu i bezpieczeństwo. To Izrael, żydowskie państwo. Izrael to jedyne miejsce na Bliskim Wschodzie, gdzie chrześcijanie są bezpieczni”.

Naddaf zauważył, że od dziesięciu lat na Bliskim Wschodzie co roku zabijanych jest 120 tys. chrześcijan. „Oznacza to, że co pięć minut za wiarę umiera jeden chrześcijanin. Ci, którzy mieli możliwość uniknięcia prześladowań z rąk muzułmańskich ekstremistów, uciekli. Ci, którzy pozostali, w oczach muzułmańskich władców egzystują jako drugiej, o ile nie trzeciej klasy obywatele”.

Naddaf, który prowadzi grecko-prawosławny kościół w Jafii, niedaleko Nazaretu, stanowczo stwierdził, że „nadszedł czas, aby świat pojął fakt, że ci, którzy pragną zniszczyć żydowskie państwo, podpisują wyrok śmierci na ostatnich wolnych chrześcijan w Ziemi Świętej”.

Naddaf stał się kontrowersyjną postacią w Izraelu odkąd w październiku 2011 przyłączył się do „Forum for Drafting the Christian Community” („Forum werbujące ze społeczności chrześcijańskich”) i zaczął otwarcie wzywać chrześcijan, aby służyli w Siłach Obronnych Izraela. Jego działania wywołały falę krytycyzmu ze strony arabskich członków Knesetu oraz groźby pod adresem jego rodziny. W roku 2013 z powodu poglądów Naddafa zaatakowano jego syna, który w następstwie trafił do szpitala (wg „The Times of Israel”, 23 września).

Historia trzech wystąpień

Dygnitarze różnych państw nieustannie wygłaszają przemowy w ONZ. Niekiedy przemawiający dostają gromkie brawa. Innym razem słuchający wychodzą na znak protestu. Zachowanie publiczności, które czasem można przewidzieć po tym, kto staje na podium, często przemawia głośniejsz niż samo wystąpienie. W ostatnim czasie w ONZ wystąpiło trzech mówców i to, co mieli do powiedzenia wiele mówi na temat kondycji Bliskiego Wschodu oraz tego, co może się wydarzyć w przyszłości.

Jako pierwszy, w piątek 26 września, do Zgromadzenia Ogólnego przemówił lider Autonomii Palestyńskiej, Mahmud Abbas. Jego tyrada przeciwko Izraelowi była łatwa do przewidzenia.



Mahmud Abbas
(źródło: CC-BY-SA-2.0, wikipedia)

Oskarżył Izrael o planowanie ludobójstwa Palestyńczyków na masową skalę. „Ten rok, który Zgromadzenie Ogólne ONZ ogłosiło «Międzynarodowym Dniem Solidarności z Palestyńczykami», Izrael postanowił uczynić rokiem nowej ludobójczej wojny przeciwko Palestyńczykom... Zwracałem się do was w tej samej hali w podobnym czasie w 2012 roku i ostrzegałem, że okupująca siła kolonialna przygotowuje się do nowej Nakby (katastrofy) przeciwko Palestyńczykom i prosiłem was: «Nie dopuśćcie do nowej katastrofy; wesprzyjcie już dziś ustanowienie wolnego i niezależnego państwa palestyńskiego»”.

Jego wystąpienie spotkało się oczywiście z aprobatą ze strony wielu delegacji z Bliskiego Wschodu. Swoje potępienie wyraziły jednak Stany i Izrael. Delegaci z USA określili przemowę Abbasa mianem obraźliwej i podkopującej wysiłki pokojowe.

Kolejną ważną przemowę wygłosił w ostatnich dniach w ONZ król Abdullah z Jordanii. Joel Rosengerg opublikował na Twitterze niektóre z ważniejszych punktów tej przemowy.

Król Jordanii powiedział: „Arabscy chrześcijanie stanowią integralną część przeszłości, teraźniejszości oraz przyszłości mojego regionu i należy ich chronić”. Następnie dodał, że „islam zabrania przemocy wobec chrześcijan”. Z całym szacunkiem dla dobrych intencji króla i jego wyważonego podejścia, ale niestety islam często nie waha się atakować lub mordować chrześcijan.



Król Abdullah z Haszymidzkiego Królestwa Jordanii (źródło: CC-BY-SA-2.0, wikipedia)

Król Abdullah nazwał również ISIS „terrorystami i zbrodniami” oraz „globalnym zagrożeniem”, z którym należy się natychmiast rozprawić. Należą się mu za to słowa uznania.

Przekonywał też do dwu państwowego porozumienia pokojowego, które zapewniłoby Izraelowi „bezpieczeństwo” oraz szacunek dla palestyńskich „praw” i „godności”. Zwrócił też uwagę na to, że Jordania otoczyła opieką 1,4 mln uchodźców z Syrii i Iraku i potrzebuje większej międzynarodowej pomocy.

Większość czytelników pamięta, że Jordania ma podpisany traktat pokojowy z Izraelem, a także pakt bezpieczeństwa, w którym Izrael obiecał przyjść Jordanii z pomocą w razie gdyby została zaatakowana przez wrogie siły. Kolejne dni pokażą, czy zaistnieje potrzeba uruchomienia procedur wynikających z tego paktu.

Trzecia przemowa została wygłoszona 29 września przez

izraelskiego premiera – Beniamina Netanjahu. Jak się można było spodziewać, przemowa Netanjahu była wyważona i sensowna, bez jakichkolwiek tyrad i gróźb pod adresem Palestyńczyków. Powiedział Zgromadzeniu Ogólnemu: „pragnę ujawnić kłamstwa, które są wypowiedane na temat mojego kraju z tego podium”.

„Nadrzędnym celem Hamasu jest zniszczenie Izraela”, powiedział Bibi, „ale mają oni też większy cel, taki sam jak Państwo Islamskie. ISIS i Hamas to gałęzie tego samego trującego drzewa. Naziści wierzyli w rasę panów. Islamscy bojownicy wierzą w wiarę panów. Wojujący islam nie oszczędza nikogo – żadnej wiary ani żadnej grupy etnicznej. Pozostaje tylko pytanie, czy wojujący islam zdoła zrealizować swoje ambicje”.

Premier Izraela ostrzegał także przed oszustwami prezydenta Iranu – Hasana Rouhaniego. „Nie dajcie się zwieść manipulacyjnemu urokowi irańskiej ofensywy. Gdy Iran wyprodukuje bombę atomową, cały ten urok nagle się ulotni. Zniszczenie Islamskiego Państwa, a pozostawienie Iranu u progu stania się mocarstwem atomowym oznacza wygraną bitwy, lecz przegraną wojny”.

Na koniec Netanjahu mówił o przekształceniu wspólnych interesów z państwami arabskimi o umiarkowanych poglądach, tak aby wytworzyła się współpraca umożliwiająca pokój z Palestyńczykami. „Wraz z nowym podejściem ze strony naszych sąsiadów możemy, mimo trudności, przyspieszyć proces pokojowy. Zapalmy pochodnię prawdy i sprawiedliwości, która bezpiecznie poprowadzi nas ku naszej wspólnej przyszłości”.

Obecnie chrześcijańscy liderzy na całym świecie bardziej niż kiedykolwiek wzywają do wzmożonej modlitwy o Izrael, a także za chrześcijan na Bliskim Wschodzie. Rozważmy to wezwanie w tych nadchodzących dniach.

Ze względu na Syjon nie będę milczał i ze względu na Jeruzalem nie spocznę, dopóki nie wszędzie jak jasność jego sprawiedliwość i nie zapłonie jego zbawienie jak pochodnia.

(Iz. 32:1-2)



Beniamin Netanjahu, premier Izraela (źródło: CC-BY-SA-2.0, wikipedia)

W Mesjaszu,

Lonnie C. Mings

tłumaczenie: *Kesja Gawel*